

OPERA *café*



OPERA ŚLĄSKA
W BYTOMIU

Późno poczułam „wolę śpiewaczą”
rozmowa z Marceliną Beucher _ str. 4-5

Didur po raz dziesiąty
o IV Międzynarodowym Konkursie Wokalistyki Operowej _ str. 6

Trzy pytania do...
rozmowa z Adrianą Ferfecką _ str. 12



Chińska mądrość zamknięta w tańcu

GUO FENG PERFORMANCE TOUR w wykonaniu tancerzy Beijing Dance Academy



Orientalna kultura, metaforyczny przekaz chińskich mądrości ludowych, sceny prezentujące chińską filozofię i obyczaje ilustrowane nowoczesną i oryginalną choreografią. Ponadczasowy wydzźwięk gestów, ekspresji ciała ma wymiar poetycki ale jednocześnie doskonale wpisuje się we współczesność. To wszystko będzie można zobaczyć na scenie Opery Śląskiej, 26 stycznia o godz. 18. Gościnnie wystąpią tancerze z Beijing Dance Academy.

Walentynki z „My fair lady”

Wieczór walentynkowy warto spędzić oryginalnie i wyjątkowo. Kwiaty, kolacja – jak najbardziej. Ale wcześniej warto zaprosić swoją drugą połówkę do Opery Śląskiej. Nasza propozycja to „My fair lady”, musical z 1956 roku na podstawie sztuki George’a Bernarda Shawa „Pigmalion”. Akcja toczy się w XIX-wiecznym Londynie. Ekscentryczny językoznawca, prof. Higgins, zakłada się z przyjacielem – pułkownikiem Pickeringiem, że przemieni uliczną kwiaciarkę w damę z wyższych sfer. Obiektem eksperymentu staje się nieokrzesana Eliza Doolittle. Dzięki nowemu tłumaczeniu libretta i tekstów piosenek autorstwa Tomasza Domagały, w spektaklu nie brakuje odniesień do współczesności.



Realizacja Opery Śląskiej wyróżnia się „śląskim” kolorytem. Musical na bytomskiej scenie zobaczymy 2 i 14 lutego.

Nowy rok pełen planów i wyzwań

Lukasz Goik
dyrektor Opery Śląskiej



foto: Kinga Karpacz & Daniel Zarewicz

Nowy Rok przynosi wyzwania, plany i marzenia. Nie inaczej jest w Operze Śląskiej. Ale zanim o tym, co przed nami, warto wspomnieć minione miesiące. Przyniosły nam wiele radosnych momentów – wśród nich liczne nagrody i wyróżnienia dla naszych artystów czy uczestnictwo w wyjątkowym na skalę międzynarodową koncercie w Paryżu, o którym więcej piszemy też w tym numerze.

Miniony rok był także wyjątkowy i mocno różnorodny w repertuarze. Na bytomskiej scenie pojawiło się aż 5 tytułów premierowych oraz 2 wznowienia. Przede wszystkim jesteśmy dumni z naszej październikowej opery – „Don Desiderio” Józefa Michała Ksawerego Poniatowskiego. Była to polska prapremiera sceniczna oryginalnej wersji językowej tego dzieła! Można powiedzieć, że przywróciliśmy je na scenę polskiej publiczności po 140 latach! Spektakl powstał we współpracy z Towarzystwem Muzyki Polskiej w Krakowie, dlatego też zostanie zaprezentowany podczas tamtejszego Festiwalu Muzyki Polskiej prawdopodobnie w 2020 roku.

Także „Rzekoma ogrodniczka” Wolfganga Amadeusza Mozarta wpisała się w nurt przypominania zapomnianych dzieł. Powstała w koprodukcji z Akademią Muzyczną im. Karola Szymanowskiego w Katowicach, dlatego widzowie mogli ją podziwiać w podwójnej obsadzie, również z udziałem absolwentów uczelni.

Po raz pierwszy od dłuższego czasu widzowie Opery Śląskiej mogli zobaczyć premierę spektaklu baletowego „Szeherazada/Medea” Nikołaja Rimskiego-Korsakowa/Samuela Barbera. Warto też wspomnieć o oryginalnym spektaklu muzyczno-teatralnym „Czekając na Chopina” z udziałem publiczności. Rok zakończyliśmy premierą „Traviaty” Giuseppe Verdiego w oparciu o licencję udzieloną przez Operę na Zamku w Szczecinie.

A teraz trochę liczb: w 2018 roku w Operze Śląskiej miały miejsce 204 wydarzenia artystyczne, zagraliśmy 138 spektakli - 60 oper, 16 operetek, 5 musicali, 10 koncertów, 25 spektakli baletowych oraz 10 spektakli dla dzieci. Zaprezentowaliśmy też 12 razy spektakl teatralno-muzyczny „Czekając na Chopina” i współorganizowaliśmy 44 wydarzenia. Podczas minionego roku nasze spektakle obejrzało ponad 109 tys. widzów. Na naszą stronę internetową zaglądają Państwo naprawdę często, co bardzo nas cieszy. W ubiegłym roku nasza strona miała ponad 1 mln 543 tys. odsłon oraz 135 tys. 620 użytkowników. Liczba polubień na naszym profilu facebook’owym wzrosła o prawie 1 tys.700, a filmy umieszczane na nim miały prawie 137 tys. wyświetleń. A co przed nami? Najbliższa premiera to także spektakl baletowy – „Don Kichot”, który na naszych deskach zaprezentujemy w kwietniu.

Rok 2019 jest Rokiem Moniuszkowskim, co już jest i będzie jeszcze mocniej widoczne w naszym repertuarze. Sezon rozpoczęliśmy „Halką”, a 14 czerwca odbędzie się prezentacja plenerowa innego spektaklu Stanisława Moniuszki - „Flis”. Występ poprzeczony zostanie happeningiem – świętem ulicy oraz dwoma kameralnymi przedstawieniami, skierowanymi przede wszystkim do dzieci i młodzieży. Drodzy Goście Opery Śląskiej, chcę Wam życzyć, aby 2019 rok był dla Was pełen dobrych, szczęśliwych dni. Aby nie opuszczało Was zdrowie i szczęście rodzinne. Czekamy na spotkania z Wami w Operze Śląskiej, zapraszając do świata muzycznych doznań. Niech będą one najpiękniejsze!

filum goik

DANE STATYSTYCZNE



Opera Śląska w Bytomiu działa od 14 czerwca 1945 roku – premiery „Halki” Stanisława Moniuszki, pierwszego spektaklu operowego po wojnie.

Wydawca: Opera Śląska, ul. Moniuszki 21-23, 41-902 Bytom, www.opera-slaska.pl
Redaguje kolegium. Redaktor prowadzący: Regina Gowarzewska

Kontakt: tel. 32 396 68 08, e-mail: opera@opera-slaska.pl

Zdjęcie na okładce: Krzysztof Bieliński, premiera „Traviaty”, w roli Alfredo - Andrzej Lampert, scena zbiorowa.

Projekt i skład: ARF DESIGN - www.arf.com.pl

Śląskie. **OPERA ŚLĄSKA W BYTOMIU**

Opera Śląska w Bytomiu jest instytucją kultury Samorządu Województwa Śląskiego

Koleje Śląskie

Wybierz się z nami!

DO PRACY

DO SZKOŁY

NA WEEKEND

PÓŹNO POCZUŁAM „WOLE ŚPIEWACZĄ”

Kim dla jest dla Pani Violetta Valery?

Kończąc studia miałam marzenie i wizualizowałam sobie, poprzez jakie role mogłabym po latach ciężkiej pracy dojść w końcu do roli Traviaty. Coś, co wydawało się niemal poza moim zasięgiem, wydarzyło się zaraz na początku mojej drogi artystycznej. Debiutowałam tą rolą w Operze Bałtyckiej w Gdańsku w 2013 roku! Znakomita reżyseria Karoliny Sofulak i ręka dyrygencka Andriy'a Yurkevycha poprowadziły mnie do pierwszego sukcesu, jakim była otrzymana nagroda im. Jana Kiepury, w kategorii „Debiut Roku”. Marzenie o wcieleniu się w rolę najśłynniejszej operowej kurtyzany, pięknej ale jakże wymagającej aktorsko i wokalnie, spełniło się. Urzekła mnie piękna historia z „Damy Kameliowej” Alexandre'a Dumasa. Ta partia otworzyła mi drogę do kilku teatrów operowych w Polsce. Dla mnie więc Violetta jest... jakimś moim przeznaczeniem.

Pracowała już Pani nad tą partią z Michałem Znanieckim wcześniej, przed premierą w Bytomiu. Jaki rodzaj emocji musiała Pani w sobie odnaleźć?

Michał Znaniecki to wyjątkowy reżyser, profesjonalny i wymagający. Można powiedzieć, że od momentu gdy go ujrzałam na backstage w Teatrze Wielkim Operze Narodowej w Warszawie, po produkcji „Łucji z Lammermoor” (a było to 10 lat temu) zachwycałam się nim do tego stopnia, że praca z Michałem stała się moim kolejnym marzeniem zawodowym. Czekałam na ten moment osiem lat. Poznaliśmy się dobrze podczas przygotowań do „Traviaty” w Operze na Zamku w Szczecinie. To była wspaniała praca nad emocjami, które musiałam w sobie odnaleźć od radości w „Sempre libera” do totalnego załamania, pogodzenia się z porażką i rychło zbliżającą się śmiercią w „Addio del pasato”. Ta praca zbudowała mnie wokalnie i aktorsko.

Pracowaliście potem wielokrotnie. Jak Znaniecki prowadzi artystów, jakie ma wymagania?

To były bardzo odmienne produkcje, jak: „Opowieści Hoffmanna” w Operze Krakowskiej, „Idomeneo” w Warszawskiej Operze Kameralnej, „Księżniczka czardasza” w Mazowieckim Teatrze Muzycznym, „Nić Ariadny” podczas Festiwalu Tigre w Argentynie, „Czekając na Chopina” w Operze Śląskiej. Muszę powiedzieć, że Michał Znaniecki każdego artystę traktuje indywidualnie, wydobywając z niego wszystko co najwartościowsze,

aby uzyskać prawdę granej postaci. Praca z jego całym zespołem zawsze przebiega sprawnie. Uwielbiam to i jeszcze też - pozytywną energię, która udziela się całemu zespołowi.

Wychowała się Pani obcując na co dzień z muzyką i śpiewem już od najmłodszych lat?

O tak, moi rodzice są muzykami. Babcia i mama - śpiewaczki, tato jest kontrabasistą w Narodowym Forum Muzyki, a to wszystko zobowiązuje. W naszym domu stałe gościła muzyka. Grałam na wiolonczeli, fortepianie i jako ciekawskie dziecko, rok na fagocie. Często jeździłam z mamą na koncerty. Pamiętam jej występy w Niemczech, gdzie przez trzy sezony mama występowała w partii Marceliny w operze „Fidelio” Beethovena. Stąd zapożyczone zostało moje takie „artystyczne” imię. Stała jednak mawiała, że instrumenty jeszcze zniosę, ale „wyć” nie będę. Nie byłam łatwym dzieckiem, jednak geny przeważały i życie samo potoczyło się swoją drogą. Dopiero jako 21-latką tak naprawdę poczułam „wole śpiewaczą” i że scena operowa jest moim miejscem. Z tej, bądź co bądź, krótkiej perspektywy, bo mija zaledwie 5 lat od mego scenicznego debiutu, mogę stwierdzić, że zawód, który wybrałam stał się moją pasją i idealnie do mnie pasuje. Uwielbiam, jak w życiu dzieje się ciągle coś nowego, gdy podróżuję, gdy mam ciągle podniesiony poziom adrenaliny. To wszystko daje mi śpiew i scena.

W twórczości których kompozytorów najbardziej czuje się Pani spełniona jako artystka?

Zawsze tych kompozytorów, których dzieło właśnie wykonuję!

Jakie ma pani plany zawodowe na nowy rok?

Najbliższe plany to: „Traviata” w Operze Śląskiej w Bytomiu, Liu w „Turandot” w Operze i Filharmonii Podlaskiej w Białymstoku, Koncert Noworoczny w Teatrze Starym w Krakowie. Nowy rok 2019 rozpoczynam koncertem w Filharmonii w Poznaniu, podczas którego podkładam głos Halki do filmu niemieckiego o tym samym tytule z 1920 roku. Kolejnym wyzwaniem będą: rola Thais w Operze Bałtyckiej, gala operowa w Concertgebouw w Amsterdamie oraz tournée z „Pasją wg św. Mateusza” Bacha w Holandii i „Carmina Burana” Orffa w Niemczech.

Marcelina Beucher – sopran

Debiutowała partią Violetty Valery w operze „La Traviata” G. Verdiego w Operze Bałtyckiej otrzymując nagrodę im. Jana Kiepury „Debiut Roku”. Jest laureatką licznych konkursów zarówno w kraju, jak i za granicą. W 2016 roku była półfinalistką prestiżowego konkursu Placido Domingo „Operalia Competition”. Koncertowała w Polsce, Argentynie, Rosji, Holandii, USA, Niemczech, Rumunii, Indonezji oraz na Łotwie, Litwie, we Włoszech i we Francji. Artystkę można usłyszeć na scenach polskich i zagranicznych w takich partiach jak: Saffi (J. Strauss - „Baron Cygański”), Hrabina Marica (I. Kalman), Mimi (G. Puccini - „Cyganeria”), Olimpia, Antonia,

Giulietta, Stella („Opowieści Hoffmanna” J. Offenbacha), Micaela (G. Bizet- „Carmen”), Violetta Valery (G. Verdi - „La Traviata”) oraz wielu innych. W Warszawskiej Operze Kameralnej śpiewa tytułową partię „Armidy” J. B. Lully, za którą została wyróżniona „Operowym Olśnieniem Roku 2017”. Podczas „Festival Opera Tigre 2018” wystąpiła w spektaklu „Nici Ariadny” w reżyserii Michała Znanieckiego, również jako tytułowa postać. Od kilku sezonów występuje jako solistka podczas tournée z Holenderską orkiestrą Kamerorkest Concerto Brabant w Pasji Mateuszowej J. S. Bacha oraz „Requiem” W. A. Mozarta.



DIDUR PO RAZ DZIESIĄTY!

I Ogólnopolski Konkurs Wokalistyki Operowej im. Adama Didura odbył się w Operze Śląskiej w Bytomiu w 1979 roku i był pierwszym w Polsce konkursem typowo operowym. Dzisiaj młodym artystom trudno jest uwierzyć w to, że start w zagranicznych konkursach był znacznie utrudniony. Nie były to bowiem czasy, w których paszport miało się w kieszeni. Brakowało też krajowego sprawdzianu operowych predyspozycji, więc bytomski konkurs był wielkim wydarzeniem w życiu polskiego środowiska wokalnego. Uczestników oceniali: Stefania Wojtowicz, Jerzy Artysz, Antoni Majak, Bogdan Paprocki, Bogna Sokorska, Natalia Stokowacka, Krystyna Szczepańska, Napoleon Siess – ówczesny dyrektor Opery Śląskiej i Zygmunt Latoszewski, jeden ze współtwórców konkursu i przewodniczący jury.

Każdy konkurs, niezależnie od jego wyników, to rodzaj promocji młodego artysty. Zawsze można zostać zauważonym – wspominała kilka lat temu Elżbieta Towarnicka. Zdobyła III nagrodę właśnie w 1979 roku. Jest jednym z czołowych polskich sopranów i chociaż nagrodę zdobyła na konkursie operowym, specjalizuje się raczej w pieśniach, muzyce oratoryjnej i filmowej.

To jej głos przecież słyszymy w filmach Krzysztofa Kieślowskiego „Podwójne życie Weroniki” oraz „Trzy kolory” – „Niebieski” i „Czerwony”. – *Pamiętam, że po pierwszym etapie spotkałam w foyer panią Stefanię Wojtowicz, która była jurorem. Bardzo podziwiałam ją jako śpiewaczkę. Przechodząc obok mnie tylko podniosła kciuk do góry, pokazała mi że jestem dobra. To mnie podbudowało, wiedziałam że tak trzeba trzymać. To były właściwie początki mojej drogi artystycznej. Wielkim przeżyciem było to, że mogłam zaśpiewać publicznie. Nagroda dała mi rozpoznawalność w polskim środowisku. Zaczęłam otrzymywać więcej propozycji koncertowych* – twierdzi. Dodajmy, że I nagrodę zdobył wówczas bas, Paweł Janowski (późniejszy solista teatrów operowych we Włoszech), a jedno z wyróżnień trafiło w ręce basa Tadeusza Leśniczaka, basa związanego przez szereg lat z Operą Śląską i późniejszego wykładawcę katowickiej Akademii Muzycznej. Odbyło się sześć edycji Konkursu Ogólnopolskiego.

W 2004 roku bytomska rywalizacja śpiewaków przeszła wielką przemianę, stała się I Międzynarodowym Konkursem Wokalistyki Operowej im. Adama Didura. W roku 2019 minie równo czterdzieści lat od I Ogólnopolskiego Konkursu Wokalistyki Operowej im. Adama Didura, organizowanego przez Operę Śląską w Bytomiu. Przez te wszystkie lata Opera Śląska pokazała, że nadal jest „kuźnią talentów”, gdzie swoje pierwsze kroki stawiają najlepsi. Obecna edycja ma charakter wielokrotnie wyjątkowy i jubileuszowy – jest dziesiątą w całej historii Konkursu i czwartą wśród tych o randze w pełni międzynarodowej. Powracamy po dłuższej, siedmioletniej przerwie – ostatni konkurs miał bowiem miejsce w 2012 roku. Laureaci kolejnych edycji to cała historia polskiej i światowej wokalistyki: Romuald Tesarowicz, Radosław Żukowski, Czesław aika, Monika Swarowska-Walawska, Wojciech Drabowicz, Andrzej Szukrhan, Artur Ruciński, Dariusz Machaj, Mikołaj Zalasinski, Aleksandra Buczek, Elena Xanthoudakis (Australia), Liudas Mikalauskas (Litwa), Stanisław Kuflyuk (Ukraina), Rafał Pawnuł.

Konkurs przeszedł wielką przemianę, stając się międzynarodowym. Nosi z dumą imię wybitnego basy, który w początkach XX wieku podbił sceny światowe, śpiewając największe partie basowe m. in. w nowojorskiej Metropolitan Opera. On też stworzył zaczątek Opery

Śląskiej, przygotowując 14 czerwca 1945 roku w Katowicach pierwszy, w powojennej Polsce, spektakl operowy – „Halke” Stanisława Moniuszki.

Dla większości laureatów bytomskie nagrody stały się początkiem pięknej drogi zawodowej. Wszyscy podkreślają też unikalność tej rywalizacji, która ukierunkowana jest na sztukę operową. Nie wystarczy jednak zaśpiewać kilka arii (w pierwszych etapach z towarzyszeniem fortepianu, w III – z Orkiestrą Opery Śląskiej), trzeba jeszcze w finale udowodnić, że uczestnik radzi sobie na scenie operowej i nie obca jest mu gra aktorska. – *Myszę, że to pozwala lepiej ocenić śpiewaka operowego przez jury, a także zaprezentować go publiczności, a przecież to jest niezwykle ważne* – tłumaczyła Australijka o greckich korzeniach, zwyciężczyni w 2008 roku, Elena Xanthoudakis. – *Pokazuje, jak radzi sobie młody artysta, jak nosi strój i czy potrafi interpretować rolę.*

IV Międzynarodowy Konkurs Wokalistyki Operowej im. Adama Didura, organizowany jest przez Operę Śląską w Bytomiu przy współpracy Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach. Odbędzie się w dniach od 31 marca do 7 kwietnia 2019 roku. Jest adresowany do śpiewaków wszystkich narodowości – absolwentów, studentów akademii i uniwersytetów muzycznych, średnich szkół i konserwatoriów muzycznych, solistów oper i teatrów muzycznych oraz członków chórów zawodowych, którzy w dniu 1 kwietnia 2019 roku nie przekroczą wieku 32 lat.

Zgłoszenie do Konkursu wymaga: - złożenia aplikacji na załączonym do Regulaminu Formularzu Zgłoszenia, przesłania jej pocztą na adres Opery Śląskiej, ul. Moniuszki 21-23, 41-902 Bytom lub drogą elektroniczną na adres info@adamdidur.com; - dokonanie opłaty wpisowej w formie przelewu w wysokości 430 PLN lub 100 EUR na konto Opery Śląskiej w Bytomiu: ING BSK S.A. II o/Bytom [SWIFT: INGB PL PW] [IBAN: PL 14] 14 1050 1230 1000 0024 0833 5525. W tytule przelewu należy wpisać imię i nazwisko uczestnika wraz z dopiskiem „opłata wpisowa Konkurs”; złożenia wraz z aplikacją krótkiego biogramu i kolorowej fotografii portretowej w formacie JPG, w wymiarze A4, nie mniejszym niż 300 DPI, do wykorzystania w książce programowej konkursu oraz publikacjach internetowych i prasowych, przesłane pocztą na adres Opery Śląskiej w Bytomiu bądź drogą elektroniczną na adres info@adamdidur.com.

Rozpatrywane będą wyłącznie kompletne zgłoszenia, które wpłyną do Organizatora do dnia 20 lutego 2019 roku. Po tym terminie zgłoszenia nie będą już możliwe. O zakwalifikowaniu do Konkursu decyduje kolejność kompletnych zgłoszeń. Do Konkursu zakwalifikowanych zostanie maksymalnie 60 osób. W przypadku, gdy liczba zgłoszeń będzie większa – o ewentualnym przyjęciu tych zgłoszeń zadecyduje Organizator. O dopuszczeniu do Konkursu kandydaci zostaną powiadomieni do dnia 28 lutego 2019 roku.

Uroczyste otwarcie Konkursu nastąpi 31 marca 2019 roku o godz. 18 w Operze Śląskiej przed spektaklem „Aida” Giuseppe Verdiego. Do jury zaproszeni zostaną wybitni polscy i zagraniczni śpiewacy i dyrygenci operowi, kompozytorzy oraz dyrektorzy oper.

Koncert laureatów zaplanowano na 7 kwietnia 2019 roku o godz. 18:00 w Operze Śląskiej w Bytomiu, a powstający zostanie 9 kwietnia 2019 roku w Teatrze Śląskim im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach.

Śpiewali na scenie Filharmonii Paryskiej. —⁷ JEDYNI Z POLSKI!

Magdalena Nowacka-Goik

Szczęśliwi, pełni wrażeń i dumni, że mogli artystycznie reprezentować Polskę we Francji. Chór Opery Śląskiej w listopadzie ubiegłego roku pojawił się w Paryżu, gdzie dwa razy wystąpił w spektaklu Nicholasa Lensa z tekstem Nicka Cave'a - "Shell Shock, a requiem of war" w Filharmonii Paryskiej. Spektakl zorganizowano w ramach obchodów 100-lecia zakończenia I wojny światowej, 10 i 11 listopada. Chór Opery Śląskiej w Bytomiu wystąpił w nim jako jedyny zespół artystyczny z Polski. Dyrygował Bassem Akiki, dyrektor artystyczny Opery Śląskiej. Zespół, wraz z dyrektorem Opery Śląskiej Łukaszem Goikiem i pod kierownictwem profesor Krystyny Krzyżanowskiej-Łobody, został zaproszony przez Cité de la musique Philharmonie de Paris do współpracy w wyjątkowym na skalę światową projekcie artystycznym. Kierownictwo muzyczne nad Orkiestrą Filharmonii Paryskiej objął Bassem Akiki. – *To było naprawdę wielkie wydarzenie, na widowni zasiadali notabile, ambasadorzy z 60 krajów, a obok, w odległości stu metrów od budynku Filharmonii odbywała się konferencja z udziałem prezydentów najpotężniejszych państw* – mówi dyrektor Łukasz Goik. – *Całość występu była rejestrowana i transmitowana. Udział naszego Chóru traktujemy bardzo prestiżowo, jako ogromne wyróżnienie i szczyt, bo nasi chórzyci mieli okazję wystąpić obok najbardziej znanych solistów i zespołów artystycznych na świecie. Czuliśmy się dumni, że reprezentujemy Polskę* – podkreśla dyrektor. Nie było zbyt wiele czasu na zwiedzanie, ale zdjęcie pod Wieżą Eiffila zdążyli zrobić. Mieli też niezwykłą okazję spotkać artystów światowej sławy, wśród których był m.in. Eric Whitacre, gwiazda chóralistyki międzynarodowego formatu.

Już sam gmach Filharmonii Paryskiej wywarł na nich wielkie wrażenie. Zaprojektowany został przez słynnego francuskiego architekta Jeana Nouvela, laureata Nagrody Pritzкера. Cztery piętra, a sala dla chóru do rozśpiewania może pomieścić swobodnie 130 osób. Chórzyci z Polski czuli się więc bardzo komfortowo, kiedy taka przestrzeń została oddana do dyspozycji tylko dla nich – 32 osób. Podkreślają też, że to miejsce na najwyższym poziomie, które trudno im porównać z innymi, gdzie występowali. Może jedynie trochę z Filharmonią Monachijską. – *Ogromna kubatura, świetna akustyka i profesjonalne, a jednocześnie serdeczne podejście ze strony organizatorów* – mówi Krystyna Krzyżanowska-Łoboda, kierownik Chóru. Do występu ćwiczyli kilka miesięcy w Polsce, na miejscu, w warunkach scenicznych, mieli już niewiele czasu na próby. – *Byliśmy przejęci i maksymalnie skoncentrowani. Tak naprawdę, dopiero późnym wieczorem, już w pokojach hotelowych, kiedy oglądaliśmy spektakl na ekranie, mogliśmy sobie pozwolić na jego pełny odbiór i przeżywanie. Cudownie było wystąpić z tak świetną orkiestrą, jaką jest Orchestre Philharmonique de Radio France. I było nam miło, kiedy my z kolei słyszeliśmy bardzo pozytywne opinie na temat naszego występu od nich, solistów i samego kompozytora. A słyszeliśmy to na każdym kroku, nawet kiedy spotkaliśmy ich w windzie* – opowiadają.

Na scenie występowali na specjalnym, bardzo wysokim podestacie. Potrzebna była pomoc kilkuosobowej obsługi, żeby mogli się na niego dostać. Zwłaszcza, że trzymali w rękach repliki broni. Ale wszystko poszło sprawnie i bez problemu. Chociaż brali udział w wydarzeniu związanym z obchodami stulecia zakończenia I wojny światowej, nie zapomnieli, że tegoroczna rocznica dla Polaków miała wymiar wyjątkowy – związany z odzyskaniem niepodległości. Mimo że nie byli w kraju, postanowili spontanicznie zaśpiewać Mazurka Dąbrowskiego, niedaleko wejścia do Luwru. Zrobili to dokładnie 11 listopada o godz. 12.

Tak, jak ludzie w całej Polsce, aby uczcić ten moment. – *Byliśmy wzruszeni i zrobiliśmy wrażenie na przechodniach. Bili nam ogromne brawa, a my czuliśmy dumę* – opowiadają chórzyci.



Fot. archiwum prywatne

Termin "shell shock" odnosi się do zaburzenia pourazowego dotyczącego żołnierzy po I wojnie światowej. Cierpią z powodu zaburzeń psychicznych i fizycznych, mają trudności z odnalezieniem więzi społecznej po doświadczeniu piekła na froncie. Muzyka Nicholasa Lensa ewoluuje na granicy abstrakcji i symbolu. Charakteryzuje się polifoniczną złożonością, elastycznością orkiestracji i jej potężną ekspresją. Dla kompozytora, forma operowa, zwłaszcza współczesna, pozwala na konfrontację piękna z prostotą, wirtuozerii z trzeźwością, wzniosłości z dekadencją. Choreografii i inscenizacji spektaklu podjął się tancerz i choreograf belgijskiego pochodzenia Sidi Larbi Cherkaoui. Scenografię przygotował Eugenio Szwarcer, kostiumy Khanh Le Thanh i Emmanuelle Erhart, światło Willy Cessa.

Do 2020 roku za darmo można oglądać ten spektakl za pośrednictwem arte.tv



Fot. archiwum prywatne



Fot. archiwum prywatne

Traviata naszych czasów

Regina Gowarzewska

Widziałam „Traviatę” Giuseppe Verdiego wiele razy i w różnych realizacjach, z czego w trzech w Operze Śląskiej w Bytomiu. Zawsze urzekało piękno niezwyklej muzyki, którą w wyjątkowy sposób ukochałam, często wzruszał mnie piękny śpiew. Czego więc można spodziewać się, kolejny raz idąc na „Traviatę”?

Tym razem do współpracy dyrekcja Opery Śląskiej zaprosiła Michała Znanieckiego (znanego tu m. in. z pięknej realizacji „Romea i Julii” Ch. Gounoda). Zdecydowano się na przeniesienie jego inscenizacji z Opery na Zamku w Szczecinie. Cóż, to drugi koniec Polski, więc dla większości widzów, był to pierwszy kontakt z tą wersją sceniczną opery. Jestem tradycjonalistką i nie uznaję przerabiania librett, oraz uporczywego przenoszenia akcji we współczesność. Tymczasem, o zaskoczenie, mimo współczesnych realiów, nic mnie nie drażniło. Wszystko było spójne. Violetta mieszka we współczesnym Paryżu, w czasach, w których luksus i szybki przekaz informacji są najważniejsze, a telefon komórkowy staje się podstawowym narzędziem. Violetta jest chora na nowotwór, ale próbuje czerpać z życia pełnymi garściami. Wtedy na jej drodze staje On – zakochany nieodpowiedzialny szczeniak, który otacza ją złudnym poczuciem bezpieczeństwa.

Giuseppe Verdi „Traviata”, premiera 7 grudnia 2018, Opera Śląska w Bytomiu

REALIZATORZY:

kierownictwo muzyczne: **Bassem Akiki**

inscenizacja i reżyseria: **Michał Znaniecki**

scenografia: **Luigi Scoglio**

choreografia: **Elżbieta Pańtak, Grzegorz Pańtak**

kostiumy: **Joanna Medyńska**

reżyseria światła, projekcje: **Bogumił Palewicz**

kierownik chóru: **Krystyna Krzyżanowska-Łoboda**

kierownik baletu: **Grzegorz Pajdzik**

Spektakl zrealizowano w oparciu o licencję udzieloną przez Operę na Zamku w Szczecinie.

Michał Znaniecki jest mistrzem grzebania w naszych duszach. Wywleka na świat z najgłębszych ich zakamarków nasze lęki. Pokazuje, jak boimy się: samotności, choroby, ale też ośmieszenia i odrzucenia. I dotyczy to każdego, bez względu na wiek czy pochodzenie. Zostawia swoich widzów poszarpanych na kawałki, zapłakanych, odrętwiałych z bólu. Tymczasem oni przecież przyszli tylko... do opery. Tylko i aż... bo współczesna opera (nawet sięgając po wielką klasykę) może poruszać i boleć, zarazem kojąc nas najpiękniejszymi dźwiękami, a muzyka Verdiego cudownie prowadzi po emocjach i łagodzi udrękę, którą dzięki Znanieckiemu przechodzimy.

Oczywiście, nie byłoby to możliwe, gdyby nie znakomici artyści. W premierowej obsadzie oklaskiwaliśmy rewelacyjną trójkę: Joannę Woś, Andrzeja Lamperta i Stanisława Kuflyuka, zachwycających nie tylko walorami głosowymi, ale też aktorskimi. Orkiestrę z temperamentem poprowadził dyrektor artystyczny Opery Śląskiej, Bassem Akiki.

To przedstawienie nie pozostawia obojętnym nikogo. To prawdziwy teatr zaangażowany w nasze życie i jeszcze cudownie wyśpiewany, zagrany... Czy to możliwe? Proszę koniecznie sprawdzić w Operze Śląskiej!

fotografie: Krzysztof Bieliński



Scena zbiorowa



Violetta – Joanna Woś, Alfredo – Andrzej Lampert



Violetta – Joanna Woś



Scena zbiorowa



Balet Opery Śląskiej



Alfredo – Andrzej Lampert, Giorgio Germont – Stanisław Kuflyuk



Violetta – Joanna Woś



Scena zbiorowa

OPEROWE DZIECI

czyli jak zostać melomanem

Magdalena Nowacka-Goik

Piotr Klima ma 10 lat i jest członkiem Chóru Dziecięcego Opery Śląskiej. Już trzy razy oglądał „Cyganerie” G. Pucciniego. Zachwycony muzyką, artystami, wzruszył go też libretto. W prezencie mikołajkowym zażyczył sobie płytę „Hity operowe i operetkowe” w wykonaniu śpiewaków Opery Śląskiej. Siedmioletni Beniamin Seemann poprosił mamę, aby poszli obejrzeć operę buffa „Don Desiderio” J. M. K. Poniatowskiego. Bardzo mu się podobała. Dziwne? Ależ skąd! Opera Śląska to przecież nie tylko miejsce dla dorosłego widza. Tych najmłodszych jest tu sporo - chodzą na zajęcia Chóru Dziecięcego oraz na warsztaty taneczne w ramach Studia baletowego. Tu właśnie zakochują się w operze. I wcale nie uważają, że spektakle operowe są za trudne...

Śpiewają, tańczą i... w pewnym momencie zaczynają traktować Operę Śląską jako miejsce, z którym czują się coraz bardziej związani. To, że ich zajęcia odbywają się właśnie tutaj, nie jest bez znaczenia. Zainteresowanie ofertą edukacyjną prowadzoną przez bytomski teatr operowy jest ogromne. Bo to często droga do realizacji „dorosłych” marzeń. Potwierdza to Oskar Zgoła, który prowadzi zajęcia Chóru. - *Obecnie mamy w Chórze Dziecięcym 38 członków. Najmłodszy ma 7 lat, najstarsi 12. Oczywiście śpiewanie jest najważniejsze, ale stawiamy na globalną edukację dzieci. Organizujemy im wycieczki pokazując budynek Opery, opowiadamy o jej historii, o muzyce, pracy artystów. Mają okazję podejrzeć śpiewaków czy tancerzy, biorą udział w różnych muzycznych wydarzeniach, do których przygotowują się pod okiem dyrygenta czy reżysera. Uczą się śpiewu, ale także elementów aktorstwa i nabierają obycia z kulturą muzyczną* - podkreśla kierownik Chóru. Podobnie jest w przypadku zajęć Studia baletowego. Tu również uczestnicy mają bezpośredni kontakt z operową codziennością. - *Najmłodszy uczestnik zajęć to... trzylatek* - mówi Aneta Pająk-Cwojdzńska, prowadząca Studio baletowe. - *Atutem naszego Studia jest to, że dzieci ćwiczą w przepięknej, przestronnej sali baletowej, z której na co dzień korzystają zawodowi tancerze. Pokazują, że w tej sali znajdują się prawdziwe drążki, jest fortepian, a nie tylko muzyka z taśmy. Mogą się poczuć jak prawdziwi tancerze, a dodatkowo mają okazję podejrzeć pracę zawodowców, zachwycić się nimi. Mijają się czasem z nimi na korytarzach, obserwują, aż w pewnym momencie zaczynają się nawet z nimi utożsamiać* - opowiada pani Aneta. Na zajęcia Chóru Dziecięcego uczęszcza Piotr Klima, prawdziwy meloman. - *Śpiewaniem interesowałem się od małego, chyba już jak miałem trzy latka. Czy to rodzinne? Pewnie trochę tak, bo rodzice też bardzo lubią śpiewać i mamy nawet podobne gusta muzyczne* - przyznaje Piotr. Mama - Dominika, potwierdza: - *Wrażliwość artystyczną ma po obu rodzicach, chociaż zawodowo nie zajmujemy się śpiewem. Ja jestem plastyczką i psychologiem, a tata Piotrusia skończył studia ekonomiczne, chociaż jako dziecko chodził do szkoły muzycznej i śpiewał w chórze. Dzisiaj w naszym domu śpiewamy często razem, ostatnio właśnie słuchając mikołajkowego prezentu Piotra. Koncerty domowe są bardzo częste, mamy całkiem niezłe nagłośnienie, kolekcję płyt. Tylko sceny brakuje, o której Piotr marzy - śmieje się pani Dominika.*

W pewnym momencie rodzice chcieli dać możliwość synowi, aby śpiewał nie tylko w domu. Okazało się, że chłopiec ma słuch idealny i to jest miejsce, gdzie może szlifować swoje zdolności. Ostatnio zaczął też brać udział w konkursach i ma tu świętą pasję. Zajęcia w Operze Śląskiej na pewno się do tego przyczyniły.

- *Uwielbiam tu przychodzić, nie tylko na zajęcia. Trzy razy już widziałem „Cyganerie” i jestem nią zachwycony. Nawet parę razy się wzruszyłem. Muzyka operowa jest piękna. Czasem oczywiście niektóre sceny mogą być trudniejsze do zrozumienia, ale wtedy trzeba to zobaczyć jeszcze raz i wtedy problem znika* - opowiada Piotr. Beniamin Seeman ma 7 lat i za sobą... występy w trzech spektaklach operowych: „Halce”, „Madame Butterfly” i „Romeo i Julii”. Ostatnio poprosił mamę, aby poszli zobaczyć operę „Don Desiderio”. Bo zaczął interesować się operą jako widz. - *Bardzo mi się podobało, zwłaszcza, jak występował pan Szymon Komasa* - opowiada Beniamin. Pani Aldona Seemann, mama chłopca, potwierdza: - *Świetnie się oboje bawiliśmy na tym spektaklu. Wcześniej opowiedziałam Beniaminowi treść libretta na tyle, aby mógł ją zrozumieć* - dodaje.

Ich kontakt z Operą Śląską zaczął się od ogłoszenia o castingu do opery „Romeo i Julia”. - *Tak szczerze, to poszliśmy oboje z ciekawości. Syn jest z natury nieśmiały i nie przypuszczałam, że się dostanie. Kiedy okazało się, że Beniamin się spodobał, byłam tak zaskoczona, że się nawet przestraszyłam. Syn na początku też miał obawy, ale u niego zniknęły w jednym momencie. Oswoił się ze sceną bardzo szybko, a dla mnie to niesamowite, jak syn zmienia się występując, jest po prostu nie do poznania! Nabiera odwagi i okazuje się, że jego, nieśmiałego z natury, nie peszy ogromna widownia. Bardzo to lubi, występowanie dla niego to frajda. Znika jego nieśmiałość* - mówi pani Aldona. Beniamin podchodzi do występowania profesjonalnie. Mama sporo mu tłumaczy. - *Wszystkie trzy opery w których występuję są fajne, ale chyba najbardziej lubię „Halce”* - przyznaje chłopczyk. Nie ma jeszcze sprecyzowanych marzeń na przyszłość, ale kto wie, może zacznie grać na trąbce. Musi tylko poczekać, aż wyrosną mu wszystkie stałe zęby. Nie jest też wykluczone, że zacznie zajęcia baletowe. Sławnym się nie czuje, chociaż już raz poproszono go o autograf! Natomiast poza występami w operze, ćwiczy też... judo. Tylko pozornie te dziedziny mogą się wydawać odległe. Bo w obu sytuacjach ważna jest przecież koncentracja i skupienie. Katarzyna Szubert, specjalista ds. edukacji w Operze Śląskiej, podkreśla, że dzieci są bardzo otwarte i szybko budzi się w nich miłość do muzyki klasycznej. - *Traktują te zajęcia prestiżowo. To, że mogą poznawać Operę w ten sposób, budzi w nich muzyczną wrażliwość bardzo szybko. A my, pracownicy, jesteśmy zachwyceni, widząc jak na naszych oczach rośnie kolejne pokolenie melomanów, jak tworzymy przyszłą widownię.*



Fot. archiwum prywatne

ŚWINKA PEPPA

zachwyciła najmłodszych widzów Opery Śląskiej!

Świnka Peppa z Rodzinką i ich Przyjaciele zaprosili w grudniu na wyjątkowy spektakl pełen pozytywnej energii, piosenek, tańca i zabawy. Po raz pierwszy w Polsce bohaterka ukochanej przez dzieci kreskówki schodzi z ekranów, aby spotkać się - na żywo - ze swoimi fankami i fanami oraz wspólnie świętować urodziny Peppy. I to na deskach Opery Śląskiej. Premierowe spotkanie z uroczą Peppą, George'm i jej rodzinką odbyło się 12 grudnia. Kolejne spotkania zaplanowano na 29 stycznia oraz 3, 4 i 25 lutego.

Nadchodzą urodziny Świnki Peppy. Wszyscy domownicy są podekscytowani i wraz z widownią przygotowują przyjęcie niespodziankę dla bohaterki. Wśród piosenek, tańca i zabawy cała rodzinka świnek dekorowała dom na przyjęcie urodzinowe i wybierała kostiumy na bal przebierańców. Bohaterowie przedstawienia pobawili się w chowanego i spotkało ich wiele niespodzianek, w tym ta najważniejsza - Wielka Niespodzianka. Na scenie pojawiają się także Pan Zebra i Pani Królik, którzy również będą uczestniczyć w przygotowaniach do urodzin Peppy.

Scenariusz i reżyseria - **Gabriel Gietzky**
Scenografia i kostiumy - **Maria Kanigowska**

Spektakl na licencji Entertainment One Produkcja: MGR productions

OBSADA:

Karolina Marcisz, Aleksandra Batko, Agnieszka Raj-Kubat, Kamil Mularz, Michał Karczewski, Szymon Gotowski

POSTACIE:

Narrator, Świnka Peppa, George, Tata Świnka, Mama Świnka, Pani Królik, Pan Zebra

GDZIE?

Opera Śląska w Bytomiu, ul. Moniuszki 21-23

KIEDY?

29.01.2019, godz. 10:00 i 17:00

3.02.2019, godz. 11:00, 14:00, 17:00

4.02.2019, godz. 10:00 i 17:00

25.02.2019 godz. 10:00 i 17:00

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Dofinansowano ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury

PEPPA PIG © ASTLEY BAKER DAVIES LTD/
ENTERTAINMENT ONE UK LTD 2003.
ALL RIGHTS RESERVED

Pomysł ze spektaklem wpisuje się w budowanie widowni Opery Śląskiej, jej otwarcie dla najmłodszych, uwrażliwienie na muzykę, przyzwyczajanie dzieci do kontaktu z teatrem operowym, pokazywanie im, jakie to jest wyjątkowe miejsce. Jednocześnie, jak potwierdzają badania naukowe, trzeba to robić tak, aby dostosować do percepcji maluchów. Stąd taki wybór repertuaru, który bez problemu przyswoją nawet bardzo małe dzieci. A jednocześnie, ta wizyta stanie się impulsem do kolejnych odwiedzin i wzbudzi chęć poznawania operowego świata.

- *Bardzo mi się podobało spotkanie z Peppą* - mówiła Emilka, która przysłała na premierowy występ. Równie zachwyceni byli rodzice i opiekunowie. - *Spektakl był bardzo fajny, moja córka przeszczęśliwa, żywo reagowała i praktycznie uczestniczyła w przedstawieniu* - mówiła Pani Aleksandra. Pani Beata podkreśliła, że to świetny pomysł na zaznajomienie dzieci z Operą. - *Mój pierwszy kontakt z operą to „Cyganeria”, byłam wtedy z mamą. Emocje ogromne, które pamiętam do dzisiaj* - mówiła.



Fot. MNG



Fot. MNG



Fot. MNG

Trzy pytania do ADRIANY FERFECKIEJ,

która w lutym powróci na scenę Opery Śląskiej jako Mimi w „Cyganerii”



Skąd wzięło się Pani zainteresowanie śpiewem, czy trudno zaszcześcić w sobie pasję do tak trudnego, choć pięknego zawodu?

Opera towarzyszyła mi odkąd pamiętam. Choć w mojej rodzinie nie ma zawodowych muzyków, jest za to wielu wielbicieli opery. Swoją przygodę muzyczną zaczynałam od fortepianu, a mój wujek, największy z melomanów rodzinnych, pewnego dnia podarował mi „Mezzo”, płytę Małgorzaty Walewskiej. Oszałam na jej punkcie i postanowiłam być „jak Walewska”. Na jednym z moich koncertów fortepianowych włączyłam tę płytę i śpiewaliśmy razem „Canto d’ucelli”. Po tym występie było już oczywiste, że moja przyszłość związana będzie z operą. Najpiękniejsze jest to, że dzisiaj, kilkanaście lat później, jesteśmy razem z moją wielką idolką reprezentowane przez tę samą agencję Studio Kultura, a w kwietniu przyszłego roku w Luśwawicach staniemy na jednej scenie wykonując cudowne dzieło Pucciniego „Suor Angelica”.



Sporo występowała już Pani na zagranicznych scenach operowych. Które z tych występów wspomina Pani w szczególny sposób?

Ciężko mi wybrać ten jeden szczególny, ponieważ każda produkcja dostarczała mi wiele emocji. Wspaniale się czułam powracając po roku na scenę mojej pierwszej

oper, Deutsche Oper Berlin, jako Micaela u boku znakomitego Charlesa Chastronovo. Miałam też przyjemność pracować z najlepszymi, z Roberto Alagną, Dianą Damrau czy Juanem Diego Florezem. Myślę, że przede wszystkim to ludzie, z którymi stoję na scenie sprawiają, że doświadczenia te stają się niezapomniane.

Śpiewa Pani w operach Mozarta, Pucciniego czy Verdiego... Który z tych kompozytorów jest Pani najbliższy?

Mimo mojej ogromnej miłości do wielu kompozytorów pierwsze miejsce na podium zajmuje Puccini. Każda jego opera mnie wzrusza, a przygotowanie partii napisanej przez niego jest ogromną przyjemnością. Z Puccinim miałam swój debiut jako studentka – „Suor Angelica”, również w jego operze po raz pierwszy wystąpiłam na polskiej scenie – Mimi w „Cyganerii”, w Operze Śląskiej w Bytomiu i jestem przekonana, że jeszcze przez wiele lat będziemy najlepszymi przyjaciółmi. Zresztą, moje plany zawodowe dalej kręcą się wokół Pucciniego. Będzie oczywiście Mimi – wracam z radością do Bytomia, Angelica oraz Liu w „Turandot”, trzy partie, które kocham. Oprócz tego już w marcu wracam do Teatro dell’Opera di Roma, gdzie zaśpiewam w „Wesołej wdówce” Lehara, ale to już zupełnie inna muzyka.

Adriana Ferfecka (sopran) studiowała na Uniwersytecie Muzycznym im. Fryderyka Chopina w Warszawie w klasie profesor Jolanty Janucik. W sezonie 2014/2015 była członkiem Akademii Operowej przy Teatrze Wielkim Operze Narodowej. W 2015 roku uczestniczyła w Projekcie dla Młodych Śpiewaków na Salzburger Festspiele w Austrii. Laureatka pierwszej nagrody na licznych konkursach, między innymi: Międzynarodowym Konkursie dla Śpiewaków Operowych „Ferruccio Tagliavini” w Austrii (2014), Międzynarodowym Konkursie Le Grand Prix de l’Opera in Romania (2014), Konkursie Śpiewu Klasycznego DEBUT w Niemczech (2014), Międzynarodowym Konkursie Operowym „Ottavio Ziino” we Włoszech (2014), Międzynarodowym Konkursie Śpiewu Iris Adami Corradetti we Włoszech (2016). Zdobyła Trzecią Nagrodę oraz nagrodę specjalną Soroptimist Club Vercelli Prize na 69 Międzynarodowym Konkursie Muzycznym Giana Battisty Viottiego we Włoszech. Jako stypendystka Deutsche Oper Berlin w latach 2015-2017 wystąpiła jako Pierwsza Dama w „Czarodziejskim flecie”, Xanthe w „Miłości Danae”, Anna w „Nabucco”, Barbarina w „Weselu Figara”, Frasquita w „Carmen” czy Zerlina w „Don Giovannim”. W sezonie 2016/2017 zadebiutowała na deskach Teatro dell’Opera di Roma jako Korynna w „Podróży do Reims”. Kolejny sezon to występy w Teatro Lirico di Cagliari, De Nationale Opera w Amsterdamie, Teatro La Fenice oraz, ponownie, w Deutsche Oper Berlin. Adriana Ferfecka współpracowała z takimi reżyserami jak: Damiano Michieletto, David Herman, Ole Anders Tandberg, Jan Philipp Glöger, Roland Schwab oraz dyrygentami: Stefano Montanari, Jerzy Maksymiuk, Marc Albrecht, Donald Runnicles, Andrea Battistoni.



Kolędy nie mają granic ŚWIĘTA W OPERZE

Magdalena Nowacka-Goik

„W żłobie leży”, tradycyjną polską kolędą powstałą w XVII lub XVIII wieku, ale także staroangielską „Blessed be that maid Marry” czy piosenkę „Na całej pościeli śnieg” z Kabaretu Starzych Panów, można było usłyszeć w drugi dzień świąt w Operze Śląskiej.

Czas Bożego Narodzenia to okres rodzinnych spotkań, podczas których na bok odkładamy codzienne sprawy i tworzymy piękny nastrój, wspólnie śpiewając kolędy. Ten zwyczaj kiedyś był bardziej powszechny, dzisiaj już trochę zanika, chociaż wielu za nim tęskni.

Kolędę można więc nucić w domu przy choince, ale można też zaprosić bliskich, przyjaciół i na kolędowanie przyjść... do Opery Śląskiej. Na deskach bytomskiego teatru operowego, w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia odbył się koncert „Kolędy świata”. Wystąpili w nim Orkiestra, Chór, Soliści i Chór Dzieci Opery Śląskiej. Kierownictwo muzyczne objęli Krystyna Krzyżanowska-Łoboda i Rafał Kłoczko, a reżyserią zajęła się Karolina Widera.

Świąteczny koncert w bytomskim teatrze operowym jest już tradycją od kilku lat, ale w tym roku uczestnicy wystąpili w poszerzonym składzie.

Po raz pierwszy udział w koncercie wzięli Chór Dzieci Opery (przygotowany przez Oskara Zgołę-przyp.red.), co nas bardzo ucieszyło – podkreśla Krystyna Krzyżanowska-Łoboda.

W programie nie zabrakło oczywiście najbardziej tradycyjnych, polskich kolęd, jak również mniej znanych i współczesnych. Były też najpiękniejsze piosenki świąteczne.

– W repertuarze znalazły się kolędy ze wszystkich stron świata. Amerykańskie, angielskie, francuskie, ukraińska. Wśród nich np. „Szczedryk”, spopularyzowany przez Amerykanów, który my śpiewamy w oryginale, hiszpańska pieśń Ariela Ramireza „Trzej Magowie” (Los Reyes Magos z „Navidad Nuestra”), „Mały dobosz” („L’enfant au tambure”) po francusku i wiele innych – mówi Krystyna Krzyżanowska-Łoboda.

Koncert, na prośby melomanów, powtórzono 5 stycznia.



Fot. MNG



Fot. MNG

REPERTUAR

> STYCZEŃ 2019

01.01 / WT	TRAVIATA	18:00	Bytom, Opera Śl.
05.01 / SO	KOLEDY ŚWIATA - koncert kolęd	18:00	Bytom, Opera Śl.
12.01 / SO	KSIĘŻNICZKA CZARDASZA	18:00	Bytom, Opera Śl.
13.01 / ND	TRAVIATA	18:00	Bytom, Opera Śl.
18.01 / PT	CYGANERIA	18:00	Bytom, Opera Śl.
19.01 / SO	BARON CYGAŃSKI	18:00	Bytom, Opera Śl.
20.01 / ND	SALON POEZJI I MUZYKI ANNY DYMNEJ	11:00	Bytom, Sala Koncertowa im. A. Didura
22.01 / WT	DZIADEK DO ORZECHÓW	11:00	Bytom, Opera Śl.
24.01 / CZ	DZIADEK DO ORZECHÓW	11:00	Bytom, Opera Śl.
26.01 / SO	GUO FENG PERFORMANCE TOUR - Beijing Dance Academy	18:00	Bytom, Opera Śl.
27.01 / ND	OPERA BLISKO CIEBIE: POROZMAWIAJMY O OPERZE... GOŚĆ SPOTKANIA: WOJCIECH GIEBUTA (dziennikarz winiarski, redaktor magazynu „Czas Wina” oraz organizator podróży do najbardziej znanych teatrów operowych)	16:00	Bytom, Sala Koncertowa im. A. Didura
27.01 / ND	BARON CYGAŃSKI	18:00	Bytom, Opera Śl.
29.01 / WT	ŚWINKA PEPPA - WIELKA NIESPODZIANKA	10:00	Bytom, Opera Śl.
29.01 / WT	ŚWINKA PEPPA - WIELKA NIESPODZIANKA	17:00	Bytom, Opera Śl.

> LUTY 2019

02.02 / SO	MY FAIR LADY	18:00	Bytom, Opera Śl.
03.02 / ND	ŚWINKA PEPPA - WIELKA NIESPODZIANKA	11:00	Bytom, Opera Śl.
03.02 / ND	ŚWINKA PEPPA - WIELKA NIESPODZIANKA	14:00	Bytom, Opera Śl.
03.02 / ND	ŚWINKA PEPPA - WIELKA NIESPODZIANKA	17:00	Bytom, Opera Śl.
04.02 / PN	ŚWINKA PEPPA - WIELKA NIESPODZIANKA	10:00	Bytom, Opera Śl.
04.02 / PN	ŚWINKA PEPPA - WIELKA NIESPODZIANKA	17:00	Bytom, Opera Śl.
05.02 / WT	DZIADEK DO ORZECHÓW	11:00	Bytom, Opera Śl.
07.02 / CZ	DZIADEK DO ORZECHÓW	11:00	Bytom, Opera Śl.
09.02 / SB	STRASZNY DWÓR	18:00	Bytom, Opera Śl.
10.02 / ND	KSIĘŻNICZKA CZARDASZA	18:00	Bytom, Opera Śl.
14.02 / CZ	WALENTYNKI MY FAIR LADY	18:00	Bytom, Opera Śl.
16.02 / SO	CYGANERIA	18:00	Bytom, Opera Śl.
17.02 / ND	OPERA BLISKO CIEBIE: POROZMAWIAJMY O OPERZE... GOŚĆ SPOTKANIA: ADRIANA FERFECKA (sopranistka, laureatka międzynarodowych konkursów operowych)	16:00	Bytom, Sala Koncertowa im. A. Didura
17.02 / ND	TRAVIATA	18:00	Bytom, Opera Śl.
19.02 / WT	STRASZNY DWÓR	18:00	Katowice, Teatr Śląski
23.02 / SO	DON DESIDERIO	18:00	Bytom, Opera Śl.
24.02 / ND	SALON POEZJI I MUZYKI ANNY DYMNEJ	11:00	Bytom, Sala Koncertowa im. A. Didura
24.02 / ND	BARON CYGAŃSKI	18:00	Bytom, Opera Śl.
25.02 / WT	ŚWINKA PEPPA - WIELKA NIESPODZIANKA	10:00	Bytom, Opera Śl.
25.02 / WT	ŚWINKA PEPPA - WIELKA NIESPODZIANKA	17:00	Bytom, Opera Śl.

Dyrekcja zastrzega sobie możliwość wprowadzania zmian repertuarze.

KASA BILETOWA W OPERZE ŚLĄSKIEJ

wtorek – sobota: 10.00 – 18.00

niedziela: 2 godziny przed spektaklem

telefon: 32 396 68 15, 32 396 68 77

e-mail: kasa@opera-slaska.pl

KASA BILETOWA W TEATRZE ŚLĄSKIM

poniedziałek: 10.00 – 18.00

wtorek – sobota: 10.00 – 19.00

niedziela: 2 godziny przed spektaklem

telefon: 32 259 93 60, 32 258 72 51 wew. 203

e-mail: bow@teatrslaski.art.pl



porozmawiajmy o Operze

W listopadzie, na cyklicznym spotkaniu z serii „Opera blisko Ciebie: Porozmawiajmy o Operze”, w sali koncertowej im. Adama Didura, z publicznością spotkał się Sławomir Pietras, dyrektor polskich teatrów operowych. Wydarzenie było poświęcone Poli Bukietyńskiej, legendarnej śpiewaczce Opery Śląskiej, w stulecie jej urodzin. W rozmowie z redaktorką Violettą Rotter-Kozera, Sławomir Pietras zdradził, że był stremowany, kiedy jako nastolatek po raz pierwszy wyznawał artystce uwielbienie dla jej talentu, a ona wtedy... pozwoliła mu się odprowadzić do swojego mieszkania w katowickiej dzielnicy Koszutka. Chciał ponieść jej bukiet kwiatów, ale zamiast tego niósł torbę śpiewaczki. Opowiedział także o najbardziej znanych rolach artystki i jej karierze. Arie, które śpiewała kiedyś na deskach Opery Śląskiej, zaprezentowała Karolina Wieczorek. Na widowni był też siostrzeniec artystki z rodziną oraz Henryk Grychnik - słynny tenor, od debiutu do emerytury związany z bytomskim teatrem, który wiele razy występował na tej scenie właśnie z Polą Bukietyńską.

Kolejne spotkanie z cyklu, odbyło się drugiego grudnia, a gośćmi byli Joanna Woś, sopranistka, odtwórczyni roli Violetty Valery w operze „Traviata” Giuseppe Verdiego i reżyser spektaklu, Michał Znaniński. Rozmawiano o pracy nad grudniową premierą „Traviaty”, relacjach między reżyserem i artystą, pierwszym zawodowym spotkaniu reżysera i sopranistki, wspólnych pomysłach, odczytywaniu Verdiego, analizie słów, ale także o tym, dlaczego reżyser krzyczy „jesteś chora” i jak technicznie sprawić, aby solistka mogła śpiewać leżąc na scenie. Joanna Woś podkreślała, że w wersji Michała Znanińskiego, zgodnie z zamysłem samego kompozytora, na scenie zobaczymy to, co widzimy, z czym mamy do czynienia na co dzień.

- *Wszyscy zaczynają zachowywać się podobnie, ziać żądzą ciekawości, wścibstwa, oczekiwania na sensację, skandal. To przerażające, ale daje obraz, jakimi się stajemy* - mówiła artystka. To nie jest jej pierwsza „Traviata”, ale każda jest inna, mimo iż muzyka, nuty są te same. Zmienia się jednak interpretacja, wszystko zależy od intencji. Michał Znaniński zwrócił uwagę na kwestie... paury, która też ma swoje znaczenie i sprawia, że odbiór tej opery staje się za każdym razem inny, wyjątkowy. - *Cisza to też jest muzyka, to zdanie wielu kompozytorów. Joanna Woś, kierownik muzyczny Bassem Akiki i ja, mamy swoją pauzę, o której marzyliśmy. To momenty, w których buduje się napięcie. Sekundy zmieniają wymiar. Interpretacje to stawianie akcentów* - podkreślał reżyser. Przy interpretacji znaczenie ma dokładna analiza – także tekstu libretta. Taką robi właśnie Michał Znaniński, to jeden z elementów jego pracy, wybór słów-kluczy i liczenie, jak często się pojawiają. Co ciekawe: Violetta Valery częściej wypowiada słowo „Bóg”, niż ojciec Alfredo, Giorgio Germont, który w założeniu ma reprezentować wyższe wartości. Tymczasem okazuje się, że on więcej razy mówi o pieniądzach. Michał Znaniński wyjaśniał też niuanse, uzasadniające wprowadzenie takich, a nie innych scen.

Pierwsze w Nowym Roku spotkanie z cyklu, odbędzie się 27 stycznia. Jego bohaterem będzie Wojciech Giebuta, dziennikarz winiarski oraz przewodnik enoturystyczny. Posiada tytuł International Higher Certificate in Wines and Spirits WSET. Przez pięć lat pełnił funkcję zastępcy redaktora naczelnego magazynu „Czas Wina”, a obecnie jest szefem działu wino i kuchnia w tym czasopiśmie. Miłośnik opery i muzyki operowej, organizuje wycieczki do najważniejszych i najbardziej znanych teatrów operowych na świecie. Podczas spotkania opowie o tych podróżach, a także o ulubionych spektaklach operowych i artystach, których miał okazję poznać. Natomiast 17 lutego, gościem spotkania będzie Adriana Ferfecka - polska śpiewaczka operowa, sopranistka, laureatka międzynarodowych konkursów operowych, kreująca rolę Mimi w „Cyganerii” Giacomo Pucciniego na deskach Opery Śląskiej.



foto: Gregorz Gólik

Violetta Rotter-Kozera, Joanna Woś, Michał Znaniński



Violetta Rotter-Kozera, Sławomir Pietras

foto: MNG



Wojciech Giebuta

Adriana Ferfecka

foto: archiwum prywatne



16.02.2019 Rezydencja Luxury Hotel

ORIENTALNY BAL KARNAWALOWY

ZAREZERWUJ JUŻ DZIŚ

REZYDENCJAHOTEL.PL 32 450 25 88





www.adamdidur.com

31.03. - 07.04.2019

**IV Międzynarodowy Konkurs
Wokalistyki Operowej
im. Adama Didura**

**4th International Adam Didur
Opera Singers' Competition**

**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego**

Dofinansowano ze środków
Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
pochodzących z Funduszu Promocji Kultury

 **Śląskie.**

Opera Śląska jest instytucją kultury
Samorządu Województwa Śląskiego

 **OPERA ŚLĄSKA
W BYTOMIU**